Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 28 Kraków, wtorek 30 stycznia 1923 Rocznik XXXII

200 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano

Miesięcznie marek 5500

Zagranicą miesięcznie 12.000 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA" Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Prezydent Wojciechowski o naprawie Rzeczypospolitej

Warszawa. 28 stycznia. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował wczoraj o godz. 20 wieczorem w Belwederze rząd w pełnym składzie z prezydentem ministrów gen. Sikorskim na czele. Podczas wieczerzy p. prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezesie! Panowie Ministrowie! Naród polski, jak uczą dzieje, dążył do oparcia swej organizacji państwowej na wewnętrznym popędzie do doskonałości. Państwo polskie musi być Rzecząpospolitą, ugruntowaną w sercach swych obywateli. Stąd dążenie do ich uszlachetnienia i rozszerzenia wolności. Dziś bardziej niż kiedyindziej nie można pracować dla Polski bez Polski, a przedewszystkiem bez współpracy ze strony całego społeczeństwa. Najcięższym błędem jest przypuszczać, że zło może być odroczone. Życzę wam, panowie, abyście utrzymali się w przekonaniu, że wielkie rzeczy tworzą się z małych. Naprawa Rzeczypospolitej to szereg dobrych ustaw dobrze i stale wykonywanych. Inicjatywa jest w waszem ręku a dobre wypełnienie doprowadzi do poszanowania praw i ustaw. Życzę Tobie Panie Prezydencie i Twojemu rządowi najdłuższego pozostania na obecnem stanowisku i pogłębienia zaufania do was i do waszego programu u całego narodu.

W odpowiedzi prezydent ministrów podniósł konieczność oparcia realizacji naprawy Rzeczypospolitej na harmonji między głową państwa — prezydetnem Rzeczypospolitej — a rządem z jednej strony, a Sejmem i Senatem z drugiej. Wielkiego dzieła pokoju nie można dokonać bez lub przeciw narodowi. Naród polski potrafi dziś wydobyć z siebie ogrom energji twórczej, by dokonać rozpoczętego dzieła. Prezydent ministrów zakończył toastem na cześć prezydenta Rzeczypospolitej, który już w swojem orędziu wskazał na te żądania i tak konsekwentnie do tego celu prowadzi.

Poseł Diamand nie chce pracować z p. Głąbińskim

Warszawski „Kurjer Poranny" donosi:

Poseł socjalistyczny Diamand, członek komisji skarbowo-budżetowej zawiadomił kancelarję sejmową, iż referatów, wyznaczonych mu przez przewodniczącego tej komisji, p. Głąbińskiego, nie będzie opracowywał dopóty, dopóki p. Głąbiński będzie sprawował obowiązki przewodniczącego.

Jak wiadomo. p. Głąbiński oświadczył w komisji skarbowo-budżetowej, iż ma zamiar zrzec się przewodnictwa tej komisji ze względu na tworzącą się większość rządową".

Grozi wojna o Ruhrę

FRANCJA CHCE ODERWAĆ NADRENJĘ OD NIEMIEC

Londyn (PAT). Moguncki korespondent „Daily Express" donosi, że wydrukowana już została odezwa, proklamująca utworzenie republiki nadreńskiej. Odezwa ta nowi datę 1 lutego br.

FRANCJA GROZI WYSTĄPIENIEM Z LIGI NARODÓW

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Na Quai d'Orsay oświadczono, że Francja pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na dyskusję w Lidze narodów na temat kwestji reparacyjnej, zwłaszcza w jej obecnym stanie. Gdyby Liga narodów wbrew życzeniu Francji obstawała przy tego rodzaju dyskusji, Francja natychmiast wycofa się z Ligi narodów.

GROZI WYBUCH WOJNY

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi, jak twierdzi, z kół dyplomatycznych, że Niemcy nieoficjalnie dały do zrozumienia, iż zapłaciłyby 50 miljardów marek w złocie, jeżeli Francuzi opuszczą terytorjum niemieckie. Z tego samego źródła donosi to pismo, że nienaturalny stan, jaki obecnie istnieje między Francją a Niemcami, nie może trwać długo. **W Niemczech z każdym dniem wzrasta podniecenie i wybuch nie jest wykluczony.** Naturalnie pociągnąłby on za sobą nowe represje francuskie i mógłby nawet doprowadzić do **wypowiedzenia wojny Niemcom.**

KORDON CELNY

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża 27 bm.:Przybył tu generał Weygand i w obecności marszałka Focha złożył sprawozdanie komitetowi ministrów. Dziś oświadczono we francuskich kołach urzędowych, że generał Weygand zapatruje się na położenie w zagłębiu Ruhry bardzo optymistycznie. Planowane zarządzenia trzymane są na razie w tajemnicy. Zdaje się być pewnem, że między zagłębiem a Niemcami stworzona będzie inja zamykająca, której celem będzie przeszkodzenie wywozowi węgla.

Berlin (PAT). Jak donoszą z Essen, zapowiedziadziane zaprowadzenie kordonu celnego wokół obszaru Ruhry jeszcze nie nastąpiło.

Koblencja (PAT). W sobotę o godz. 12 w południe Amerykanie oddali władzę w ręce Francuzów.

Rzym (PAT). Inżynierowie włoscy odjadą do zagłębia Ruhry, aby nadzorować produkcję węgla.

ARESZTOWANIA

Essen (PAT). We wszystkich miastach obszaru Ruhry władze okupacyjne aresztują opornych urzędników i burmistrzów. Robotnicy po zamanifestowaniu protestu najczęściej pod postacią kilkunastogodzinnego strajku, wracają do pracy. Przyczyniający trudności pruscy i bawarscy urzędnicy są niezwłocznie wydalani i zastępywani przez Francuzów i Belgów.

NA DWOJE BABKA WRÓŻYŁA

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Były ambasador francuski w Berlinie, Juljusz Cambon, zapytany, czy obecne oświadczenia rządu niemieckiego, przesyłane pod adresem Francji, są szczere, czy też są bluffem, powiedział, nie namyślając się wiele: „Są jednem i drugiem".

KONGRES NARODOWYCH SOCJALISTÓW

Gera (PAT). W piątek, w pociągu pospiesznym, zdążającym z Lipska do Monachjum, zatrzymano zwolenników Rossbacha, którzy jechali na kongres narodowych socjalistów do Monachjum. Zatrzymani są to żołnierze w liczbie 373, w tem 40 oficerów. Byli oni uzbrojeni w rewolwery i karabiny, oraz mieli także karabiny maszynowe. Wielu z nich jechało w uniformach. Transport ten odstawiono z powrotem do Lipska. W Gera ogłoszono **stan oblężenia.**

Monachjum (PAT). Wobec zapewnienia Hüttlera, że nie planuje żadnego zamachu, rząd bawarski zezwolił na odbycie kongresu narodowych socjalistów. Nadto zezwolił rząd, aby z okazji poświęcenia sztandaru odbył się **pochód oddziałów szturmowych** w liczbie 3000 ludzi, przez ulice miasta.

Monachjum (PAT). Rząd udzielił pozwolenia na odbycie kongresu narodowych socjalistów. Goście przybywający na kongres, mogą być przyjmowani muzyką an dworcu, jednakże nie wolno im maszerować w szeregach przez miasto.

Berlin (PAT). Z Monachjum donoszą, że w niedzielę po południu rząd bawarski opuścił miasto. Dotąd niema potwierdzenia tej wiadomości.

Monachjum (PAT). Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpiło bez wielkiego wrażenia.

(Pod nazwą partji narodowych socjalistów powstała niedawno w Niemczech nacjonalistyczna partja, dążąca do wojny odwetowej przeciw Francji. — Przyp. Red.).

STANOWISKO ANGLJI

Leafield (PAT) Paryski korespondent „Daily Telegraph" donosi, że wstrzymanie się od głosowania Bradburego na komisji odszkodowawczej w niczem nie wpłynęło na przyjazny nastrój posiedzenia. Jak zapewniają, delegat angielski przychylił się do opinji komisji, że w danej chwili bezcelową jest wszelka dyskusja nad kwestją udzielenia Niemcom moratorjum, i że bezsprzecznie Niemcy ponoszą odpowiedzialność zarówno za obecne jak i możliwe w przyszłości wszystkie ujemne następstwa ich polityki w zagłębiu Ruhry. W toku posiedzenia Bradbury wystąpił nawet z kilku drobnemi propozycjami dotyczącemi redakcji pisma komisji wystosowanego do rządu Rzeszy z zawiadomieniem o jej decyzjach.

Londyn (PAT) „Daily Mail" donosi, że ewentualne wycofanie wojsk angielskich zaostrzyłoby tylko opór Niemiec wobec Francji i oddziałałoby ujemnie na usiłowania mające na celu skłonienie Niemiec do zapłaty ich zobowiązań.

Decyzja Prezydenta co do Niewiadomskiego

Warszawa (Tel. pryw.) Dziś w poniedziałek spodziewana jest decyzja Prezydenta Rzeczypospoltej co do Niewiadomskiego. Sąd nie przedłożył Prezydentowi Wojciechowskiemu żadnej opinji w tej sprawie.

Skutki katastrofy kolejowej

Bytom. (PAT) Wskutek nieszczęśliwego wypadku, jaki miał miejsce w dyrekcji kolei opolskiej z powodu mylnego zrozumienia numeru toru kolejowego przez urzędnika odbierającego telefonogram, dyrekcja zapowiedziała, aby tory kolejowe zamiast numeracji otrzymały imiona własne.

Lloyd George wraca do Anglji

Paryż. (PAT) aJk donosi Havas z Gibraltaru, Lloyd George w przyszłą środę wraca do Anglji.

Mussolini o polityce zagranicznej

Rzym (PAT) Parlament włoski zwołano na 6 lutego. Jest prawdopodobne, że prezydent Mussolini wygłosi wielką mowę o polityce zagranicznej. Senat zwołano na 8 lutego.

Rzym (PAT) Mussolini objął komendę nad włoską flotą powietrzną.

Turcja żąda odszkodowań

Lozanna (PAT). Delegacja turecka oświadczyła w sobotę wieczorem zastępcom państw sojuszniczych, że żąda odszkodowania 150 miljonów papierowych funtów tureckich za szkody, wyrządzone przez okupantów. Jak wiadomo, państwa sojusznicze żądają wypłaty odszkodowania od Turcji 151 miljonów funtów, które to żądanie Turcja odrzuca.

Koncentracja wojsk rumuńskich nad granicą besarabską

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu: Wiadomości o koncentracji wojsk rumuńskich nad granicą besarabską są przesadzone, tembardziej, że na tej granicy już od dłuższego czasu wprowadzono rządy wojskowe pod postacią wzmocnionej ochrony. Stan taki musi być utrzymany tak długo, dopóki nie dojdzie do porozumienia między Rosją a Rumunją w kwestji besarabskiej. W kołach besarabskich słychać, że między Rosją a Rumunją zostały wdrożone rokowania, mające na celu przywrócenie normalnych stosunków między obu krajami. Informator „Neue Freie Presse" dodaje, że jakkolwiek nie można się optymistycznie zapatrywać na położenie w południowej Europie, to jednak położenie jest tego rodzaju, że wykluczone są wszelkie zawikłania wojenne.

Ex-cesarz Wilhelm już się separował z żoną

Londyn. (PAT) Korespondent „Evening News" donosi z Doorn: Małżeństwo eks-cesarza Wilhelma nie jest szczęśliwe. Faktycznie nastąpiła już separacja. Małżonkowie mieszkają w oddzielonych od siebie skrzydłach zamku. Z otoczenia byłego cesarza zapewniają, że usposobienie jego tak się w ostatnim czasie zmieniło, że trudno z nim wytrzymać.

Zgon Jana Rembowskiego

—o—

Jan Rembowski, znany artysta malarz i rzeźbiarz, zmarł w Warszawie w piątek rano po dłuższej chorobie. Rembowski zajmował wybitne stanowisko w naszym świecie plastycznym i śmierć jego jest wielką stratą dla sztuki polskiej.

Z przekonań był Rembowski socjalistą. Gdy PPS w r. 1920 wydawała tygodnik ilustrowany „Światło" Rembowski był jego kierownikiem artystycznym.

Cześć jego pamięci.

Stosunki Bułgarji z sowietami

MOWA STAMBOLIJSKIEGO

Sofja (PAT). Odpowiadając na interpelację Stamboliński wygłosił w sobotę w sobranju mowę, w której przedstawił politykę zagraniczną rządu bułgarskiego i przebieg walki dawnego ustroju z obecnym. Stambolijski podniósł, że od 3 lat sytuacja zagraniczna kraju stale się polepsza. Podejrzenia, jakoby rząd utrzymywał stosunki z sowjetami, należy odrzucić. Osobiste stosunki z przedstawicielami sowjetów w Lozannie nie mogą być powodem niepokojów z żadnej strony. Burgarja pozostaje w dobrych stosunkach z Rumunją, Grecją i Serbją. Rząd jest zdecydowany wystąpić przeciw bandom z całą stanowczością. Sytuacja międzynarodowa — zdaniem mowcy — nie jest jasna. — W Lozannie opracowuje się nowy projekt dostępu Bułgarji do morza.

KRONIKA

—o—

Kraków, 29 stycznia.

Wielkie włamanie do konsumu nauczycielskiego

(k) W nocy z 26 na 27 bm. niewyśledzeni sprawcy włamali się do konsumu nauczycielskiego w rynku kleparskim 18, a mieszczącego się w szkole miejskiej. Opryszki skradli 13 flaszek wódek, 34 metrów dymki, dwie sztuki płótna kolorowego i jedną sztukę materji popielatej. Dalej skradziono koszule i reformy. Towar skradziony przedstawia wartość około 3 miljonów mk. Włamywacze według wyniku dotychczasowego śledztwa, dostali się do budynku przez główną bramę na pl. Matejki otworzywszy drzwi wchodowe wytrychem, poczem wyrwawszy sztabę żelazną wtargnęli do konsumu. Również rozbili dwie silne kłódki. Śledztwo w toku.

—ooo—

Śmiałe włamanie w Rynku

Dalsze szczegóły

(k) Śledztwo w sprawie niezwykłego włamania do dwóch firm w Rynku głównym prowadzi w dalszym ciągu policja, bardzo energicznie. Wczoraj oprócz dwóch opryszków, którym już udowodniono udział we włamaniu, aresztowano kilka osób. Głównymi sprawcami włamania są Józef Kudlek „kasiarz" z Kutna i Aleksander Szynalik z Krakowa. Obaj usiłują podczas śledztwa przedstawić alibi, ale dotychczasowe dowody wykazują niezbicie ich winę. Trzeci główny sprawca tego śmiałego włamania dowiedziawszy się o aresztowaniu spólników uciekł z Krakowa. Wysłano za nim listy gończe. Dalsze śledztwo w toku.

—ooo—

ZMARŁA w Krakowie 26 bm. Seweryna z Chłędowskich **Jabłonowska**, przeżywszy lat 70. Zmarła była siostrą śp. Kazimierza Chłędowskiego, b. ministra dla Galicji, znakomitego autora szeregu cennych dzieł z zakresu historji sztuki i kultury Włoch. Równie jak on interesowała się śp. Jabłonowska sztuką i razem z bratem odbyła wiele podróży artystycznych po Włoszech, Hiszpanji, Francji, Skandynawji, Niemczech itd. Sama była wykształconą znawczynią i zamiłowaną kolekcjonerką dzieł sztuki i sztuki stosowanej, a po zgonie brata odziedziczyła po nim jego ogromne cenne zbiory. Mieszkanie jej przy ul. Zyblikiewicza było istnem muzeum.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 10 rano odbędzie się za jej duszę nabożeństwo żałobne w kaplicy cmentarnej, skąd bezpośrednio potem nastąpi ekspsortacja zwłok do grobu.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu „Betleem polskie" ostatni raz w tym sezonie dla młodzieży szkolnej; wieczorem atrakcyjna „Zabawa w miłość" St. Kiedrzyńskiego, która w pp. Kopczewskiej, Modzelewskich, Sokolskiej, Zbuckim, Szymborskim i Szymańskim znalazła u nas świetnych wykonawców.

Jutro po raz trzeci „Zbójcy" wznowieni z tak wielkim sukcesem obecnie, iż pokup na bilety zapowiada im dłuższy pobyt na afiszu. W środę 31 b. m. barwny „Popas Króla Jegomości". W przygotowaniu francuska komedja „Sławna artystka" J. Bousqueta i P. Armonta.

SZYLDKRETOWY GRZEBIEŃ, wesoła komedja małżeńska ściąga do Bagateli tłumy publiczności łaknącej niefrasobliwej zabawy. Cała prasa podkreśla znakomitą grę wszystkich wykonawców z pp. Bruczową, Kozłowską, Nowackim i Winklerem na czele. „Szyldkretowy grzebień" grany będzie przez wszystkie dni tygodnia.

„ŻONGLER" EWY SOPLICY W BAGATELI. Dyrekcji teatru Bagatela udało się pozyskać do wystawienia ostatnią nowość utalentowanej pisarki p. Ewy Soplicy pt. „Żongler" fantazja nocy karnawałowej w 3 aktach. Próby z tej interesującej nowości pod kierunkiem reżysea Węgierki dobiegają końca. W głównych rolach wystąpią pp. Bruczowa, Kozłowska, Skalska, Łętowski, Węgierko i Wesołowski. Pozatem bierze udział tłum statystów. Dyrekcja daje „Żonglerowi" wspaniałą oprawę sceniczną. Pracownie teatru przytowują oryginalne dekoracje i kostiumy według projektów artystki malarki p. Zofji Węgierkowej.

REDUTA PRASY. Bilety na redutę prasy, która odbędzie się dnia 1 lutego w salach Starego Teatru sprzedaje komitet jeszcze przez trzy dni w Redakcji „Czasu" od 12—2 i od 5—7 popoł. Radzimy więc w tych trzech dniach zaopatrzyć się w bilety, gdyż może ich zabraknąć, a ilość wstępów jest ściśle ograniczona. Słowem — reduta prasy zapowiada się wyśmienicie. Będzie to pierwsza zabawa tegorocznego karnawału, której rokują niezwykłe powodzenie.

—ooo—

ZNANA PUBLICZNOŚCI POLSKIEJ LILJANA GISH, odtwórczyni głównej roli w słynnym filmie „Dwie sieroty", zawdzięcza swą zawrotną karjerę i światową sławę wielkiemu Griffitowi, pod którego mistrzowskim kierunkiem rozkwitnął jej zdumiewający talent. Pierwszą wielką rolą słynnej tej artystki, była „Złamana lilja". Po tej kreacji przepojonej niewysłowionym nastrojem lirycznym i ogromną potęgą uczucia, Liljana została uznaną za jedną z najpierwszych firtuozek ekranu. Nowa jej rola w filmie „Droga na Wschód" to nowy popis słonecznej Liljany Gish, a zarazem jeden z największych, najbardziej sensacyjnych filmów współczesnych. Dwuserjowy ten film, reżyserji Griffita wyświetla od jutra „Uciecha", jako jeden z gwoździ sezonu.

W poniedziałek 29 stycznia o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczór w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5, II p.

DRUGI

ODCZYT

Dra Wandy Wisłockiej:

Kobiety a hygiena

Wstęp tylko dla kobiet!

Ceny miejsc: siedzące 300 Mk, stojące 200 Mk. Członkowie U L, oraz członkowie Organizacji politycznej, zawodowej i spółdzielczej PPS za okazaniem legitymacji płacą połowę.

POW

—o—

Na skutek całego szeregu odbytych w ciągu ostatnich miesięcy konferencji i narad grono obywateli krakowskich powołało do życia komitet organizacyjny stowarzyszenia „Polska Organizacja Wolności" (P O W) na obszar województwa krakowskiego. Na czele tego komitetu stanęli pp. dr Kunzek, prof. akad. szt. piękn., i dr Wałek, prof. uniwersytetu, a w jego skład wszedł cały szereg wybitnych przedstawicieli miejscowej inteligencji. Takiesame komitety powstały w wielu miejscowościach prowincjonalnych województwa. Po dokonaniu pewnych formalności komitet organizacyjny przemieni się w Zarząd Okręgowy i rozpocznie normalną pracę organizacyjną. Stowarzyszenie pracować będzie w myśl przesłanek objętych następującą deklaracją ideową uchwaloną jednomyślnie na odbytem w ubiegłym roku zjeździe byłych peowiaków w Warszawie:

DEKLARACJA IDEOWA P O W

Polska Organizacja Wolności będzie dążyła do skupienia obywateli zaprawoinych w czynnej i ofiarnej służbie Ojczyźnie, kierujących się w swym postępowaniu ideą państwowości polskiej. Naczelną zasadą Polskiej Organizacji Wojskowej była, a naszą będzie myśl, że jedynie narów posiadający strukturę społeczną na prawach pracy opartą, zdolny jest do osiągnięcia pełni swego rozwoju. W poczuciu tych faktów Polska Organizacja Wolności usiłować będzie krystalizującą się przyszłość Polski oprzeć w całej pełni na moralności i prawach wolnego człowieka pracy, wykorzystując wartości moralne swych członków, jak również ich czynną zawsze postawę, względem rzeczywistych potrzeb narodowych.

Polska Organizacja Wolności dążyć będzie do zwiększenia sprawności pracy wszystkich obywateli kraju, by rozbudować państwo, oparte na zdrowych zasadach uczciwości, prawa i sprawiedliwości, natomiast tępić ucisk, samowolę, korupcję, sprzedajność polityczną, a szczególniej wypowie walkę egoizmowi jednostek i grup.

W dbałości o prawa obywatelskie, łącząc ludzi pracy umysłowej i fizycznej, Polska Organizacja Wolności będzie dążyła do wprowadzenia w życie demokratycznych zasad ustroju narodowego i społecznego, które zostały przez demokrację polską już ustawodawczo zdobyte, a nie zostały wykonane. Ideały Polski Ludowej, opartej na woli ludu, potrzeby rozwojowe szerszych mas narodu, dążenie, by wszyscy obywatele Państwa Polskiego byli równi w swych prawach i obowiązkach, staną się przedmiotem troski Organizacji. Polska Organizacja Wolności będzie zwalczała wszelkie knowania monarchistyczne, jak również usiłowania wprowadzenia w ustroju państwowym dyktatury jednej klasy.

W celu zatrudnienia jak największej ilości pracowników, ich zadowolenia, Organizacja będzie dążyła do rozwoju przemysłu, współdzielczości i podniesienia wydajności pracy, występując jednocześnie przeciwko wyzyskowi pracy ogółu przez jednostki. Wspomagając działalność stowarzyszeń politycznych i organizacji społecznych, oddanych sprawie ulżenia doli ludu, Polska Organizacja Wolności postara się o wychowanie ludu w świadomości, że żadna organizacja partja, ani klasa społeczna nie jest celem skończonym samym w sobie, a środkiem tylko do wydobycia największej wartości i utrwalenia potęgi narodu.

Polska Organizacja Wolności również będzie się starała o zjednanie na kresach mniejszości narodowych dla idei Państwa Polskiego i zapewnienie im swobodnego rozwoju.

Polska Organizacja Wolności zwalczać będzie wszelkie próby nadużywania kościoła i religji dla celów agitacyjno-politycznych i partyjnych.

Powszechne przygotowanie narodu do walki obronnej, wyszkolenie go w służbie żołnierskiej jest jedyną gwarancją zachowania całości Rzeczypospolitej, wobec czego Polska Organizacja Wolności za jedno z głównych swych zadań stawiać będzie dążenie do wychowania obywatela na żołnierza i żołnierza na obywatela, popierając w pierwszej mierze istniejący Związek Strzelecki.

W sprawie naprawy marki polskiej

Że jednym ze środków naprawy naszej waluty jest jak największe nagromadzenie zagranicznych walut i dewiz, zwłaszcza tych o stałym i wysokim kursie, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Do osiągnięcia tego celu dąży nagły wniosek posła dra Diamanda z 16 stycznia b. r., domagający się z bijącą w oczy słusznością bezwzględnego wprowadzenia zasady, że wszelkie przez wywóz uzyskane waluty zagraniczne oddane być muszą do dyspozycji rządu.

Wniosek ten nie porusza jednak tego wcale obfitego strumienia dolarów, który do Polski wpływa poza wszelką międzypaństwową wymianą towarów. Dotąd owe miljony dolarów, przywożonych przez reemigrantów, przesyłanych w listach lub przez przygodnych, a niejednokrotnie przez umyślnie zbiorowo wysyłanych posłańców, zasilają przeważnie czarne giełdy, stanowiąc główną podstawę ich bytu, a o ile stąd nie uciekają za granicę, to dostają się do Kas PKKP tylko po najniekorzystniejszym dla niej kursie z doliczeniem nadto premji, płaconej od większej ilości oddanych do wykupu dolarów.

Otóż racjonalne ujęcie wpływu dolarów i skierowanie go do kas państwowych jest równie konieczne. Dla rozwiązania tej kwestji należy sobie przedewszystkiem uprzytomnić, że między dolarem, a wszelką inną zagraniczną walutą, wpływającą do Polski, zachodzi ta decydująca różnica, że podczas gdy tę ostatnią uzyskujemy drogą eksportu, to dolar przedstawia oszczędność znojnego wysiłku naszej emigracji amerykańskiej, za który nasze wewnętrzne gospodarstwo społeczne nic w zamian nie daje, który jest dla nas zawsze piusem, niezawisłym od więcej lub mniej aktywnego bilansu wywozowego.

Ale dolar jest też dziś jedną z najsilniejszych walut światowych i stąd przywiązanie do dolara tak silne, że przezwycięża wszelkie obawy przed niebezpieczeństwami, jakie czyhają na jego przewóz, przesyłki i samo posiadanie w kraju.

Ten wyjątkowy charakter dolara wymaga wyłączenia go z pod dotychczasowej metody ustawowego zrównania z wszelkimi innymi walutami zagranicznemi i odrębnego, a uprzywilejowanego traktowania.

Nie znaczy to, aby rozwiązać wszelkie więzy, krępujące wolny obrót dolarami. Ale skoro przywóz i posiadanie dolarów jest ustawowo dozwolone, to reforma polegać winna na ich ułatwianiu i ochronie w sposób, któryby właścicielowi dolarów nie odbierał możności swobodnego w ramach ustawy dysponowania nimi, a równocześnie wprowadził go w bezpośredni stosunek z kasami państwowemi.

Rozwiązanie tego zadania osiągnąć się da tylko przez powołanie do życia takiej instytucji państwowej, którąby w Ameryce przyjmowała dolary do przewozu do Polski z obowiązkiem wypłaty ich w naturze, a nadto w kraju przyjmowała dolary w depozyt, ewentualnie także jako wkładki oszczędnościowe, znowu z obowiązkiem ich zwrotu w naturze. Adresatowi przysługuje natomiast prawo podjęcia przeznaczonych dla niego dolarów w markach polskich wedle kursu dnia odbioru.

Instytucja taka sprawnem funkcjonowaniem pozyskałaby zaufanie Polonji amerykańskiej i niewątpliwie rychło przejęłaby cały przewóz dolarów do Polski, a tu w kraju skupiłaby w swem ręku przeważną ich ilość. Reemigrant, za którym jak cienie wloką się najrozmaitsi kieszonkowcy i wykpigrosze, posyłający dolary w listach, tak często okradanych, a nawet wysyłający czeki dolarowe przez banki, drogo opłacane, z otwartemi ramionami powitają instytucję, dającą wszelką gwarancję pewnego przewozu, a w kaju liczni posiadacze dolarów zamiast przechowywać je w niepewnych schowkach, stanowiących stałą przynętę dla rzezimieszków, chętnie powierzą je bezpiecznym i odpowiedzialnym kasom państwowym, — byle tylko zapewnioną mieli możność rozporządzania swoimi dolarami jako takimi.

Wypływające stąd poza dolarowymi dochodami z opłat przewozowych korzyści dla skarbu państwa leżą — zdaje mi się — jak na dłoni: Ostatecznym celem dolara w kraju jest przecież tylko jego wymiana na marki, bo transakcje dolarowe są zakazane, karygodne i nieważne. To też zazwyczaj właścicielowi dolarów chodzi jedynie o wymianę ich po najlepszym dla siebie kursie. Jeśli więc będzie mógł dolary swoje zostawić w przechowaniu państwowej instytucji, która mu dolary przywiozła, aż do upatrzonej przez siebie najdogodniejszej chwili, i jeśli wówczas tam otrzymać będzie mógł kurs uprzywilejowany, jaki się obecnie przyznaje bankom i kantorom wymiany, to przyjąć można z całą pewnością, że większość interesantów chętnie się zgodzi na wypłatę w markach polskich, zamiast się narażać na niebezpieczeństwo pokątnej wymiany, którąby wówczas już nie mogła przynieść nęcącej podwyżki. W ten sposób przeważająca zapewne większość dolarów, przywieziona do Polski, zostałaby w kasach państwowych. Ażeby zaś uzyskać jak najwydaniejszy rezultat, należałoby z jednej strony uwolnić posiadaczy dolarów od wszelkich obaw fiskalnych, z drugiej zaś surowo zaostrzyć zakaz obrotu zagranicznemi walutami i bezwzględne ściganie czarnych giełd.

Obok osiągnięcia tą drogą korzyści skarbowych państwo spełniłoby zarazem obowiązek ochrony mienia reemigrantów i przesyłek amerykańskich.

Wedle wyjaśnienia byłego ministra skarbu p. Jastrzębskiego skarb nasz posiada przeszło 12 miljonów dolarów, sumę więc aż nadto dostateczną do stworzenia proponowanej instytucji, obojętne samodzielnej czy organicznie połączonej z PKKP. Techniczne trudności dałyby się łatwo przezwyciężyć.

Dr. M. P.

Założenie Uniwersytetu Robotniczego w Warszawie

W ubiegłą niedzielę zostało w Warszawie założone Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Na zgromadzenie konstytuujące przybyli licznie towarzysze posłowie i senatorowie z tow. Bol. Limanowskim i Ign. Daszyńskim na czele, wybitni reprezentanci nauk, świata literackiego, reprezentanci istniejących placówek oświatowych, kulturalnych, organizacji społecznych, zawodowych i politycznych („Siła" w Cieszynie i w Warszawie, Związek Literatów, Wydział Kobiecy, Uniwersytet Ludowy we Lwowie i Sosnowcu, OKR PPS w Warszawie, Kaliszu, Białymstoku, Pabjanicach, Cieszynie; Zw. Młodzieży Niezal. Socjal., Zw. Kol. Młodz. Socjal., liczne związki zawodowe itd.). Ogółem uczestnicy przybyli z 20 miast, a mianowicie poza Warszawą widzieliśmy delegatów z Krakowa, Lwowa, Cieszyna, Katowic, Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, Kalisza, Łodzi, Pabjanic, Piotrkowa, Lublina, Radomia, Mińska Maz., a nawet z Białegostoku, Łunińca, Pińska, a z zachodu z Poznania, i Rada Robotn. PPS w Borysławiu telegraficznie nadesłała życzenia, usprawiedliwiając swoją nieobecność.

Po zagajeniu zebrania przez posła tow. K. Pużaka wybrano prezydjum w następującym składzie: tow. poseł Ign. Daszyński, przewodniczący; zastępcy przewodn. tow. senatorowie: Ksawery Praus i Englisch, sekretarze: tow. poseł Zygm. Piotrowski i T. Hołówko.

Tow. Daszyński zaproponował na honorowego przewodn. tow. senatora Bolesława Limanowskiego, którego obrano przez aklamację.

Na porządku dziennym były sprawy: Statut Uniwersytetu Robotniczego i wybór prowizorycznego Zarządu.

Tow. przewodniczący w dłuższem przemówieniu wyjaśnił przyczyny inicjatywy U. R., wskazał na cele i środki, a także ważność i konieczność powołania potężnej Robotniczej Instytucji Oświatowej, która ma kształcić, wychowywać polską klasę robotniczą. Zebranie ma na celu wprowadzenie w życie wzniosłej myśli.

Tow. poseł dr A. Pragier wyjaśnił następnie ogólne zasady statutu, którego projekt rozdziałami odczytał tow. poseł Zygm. Piotrowski. Instytucja nowa ma nazwę „Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego" (w skróceniu TUR) z siedzibą Zarządu Głównego w Warszawie, teren działalności TUR obejmuje całą Rzeczpospolitę Polską.

Po przyjęciu projektu statutu, z małymi zmianami ,blisko sto osób złożyło podpisy pod statut Uniwersytetu Robotniczego.

Jednogłośnie wybrano następujący prowizoryczny zarząd TUR: Honorowy prezes senator Bolesław Limanowski; prezes: poseł Ignacy Daszyński; członkowie zarządu: senator Stanisław Posner, sen. Ksawery Prauss, poseł Kazimierz Czapiński, poseł Zygmunt Piotrowski, Tadeusz Hołówko, Andrzej Strug, Tadeusz Szpotański, Iza Zielińska — z Warszawy; nadto z prowincji: senator Stefan Kopciński z m. Łodzi, Zygmunt Klemensiewicz z Krakowa, poseł Tadeusz Reger z Cieszyna, Robert Frehlich ze Lwowa, Marja Kelles Krauzowa z Radomia i Dziuba z Częstochowy.

Do komisji rewizyjnej weszli tow.: Stefanja Gliszczyńska, Stefan Luxemburg, Jan Żerkowski, Stanisław Tor i Kolebski.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA SOCJALISTYCZNYCH CZŁONKÓW WYDZIAŁÓW GMINNYCH ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przeprowadzone 29 października 1922 w całym Śląsku Cieszyńskim wybory gminne na podstawie nowej, demokratycznej ordynacji gminnej, dały partji naszej wielkie, dobrze zasłużone zwycięstwo. Z górą 200 towarzyszów z 60 gmin przybyło też 21 stycznia 1923 do Domu Robotniczego w Bielsku na pierwszą konferencję socjalistycznych członków wydziałów gminnych Śląska Cieszyńskiego. Przewodniczącym wybrano radcę miasta Bielska, tow. Sylwestra **Dzikiego**, sekretarzem tow. Jana Kuchejdę z Pastwisk.

Doskonale opracowany referat o zadaniach i obowiązkach wydziałów gminnych wygłosił radca miejski z Cieszyna i poseł na Sejm wojewódzki, tow. **Józef Machej**. W dyskusji nad tym referatem przemawiali radcy z Cieszyna poseł **Reger** i profesor **Ringer**, **Żeleźnik** z Czechowic, **Świertnia** z Hermanic, **Henryk Słoma** z Bielska, **Wieja** z Jasienicy i inni. Liczni mówcy uskarżali się na to, że starostwa, jako władze nadzorcze, nie zatwierdzają uchwał wydziałów gminnych, jeżeli one nakładają nowe podatki na kapitalistów i bogaczy. **W Bielsku** dotychczas nowy wydział gminny nie może rozpocząć swej działalności, ponieważ wojewoda śląski dotychczas nie zatwierdził wyboru nowego burmistrza p. **Pongratza**. Tow. **Hoenigsmann** stawia więc wniosek, aby konferencja przez uchwalenie odpowiedniej rezolucji i wysłanie z nią deputacji do województwa upomniała się o przyspieszenie zatwierdzenia burmistrza. Wniosek ten, jak również wniosek posła tow. **Macheja**, domagający się od województwa jak najspieszniejszego załatwienia rekursów przeciwko wyborom — uchwalono.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono następujące rezolucje, uzasadnione przez tow. Regera:

I. Konferencja socjalistycznych członków wydziałów gminnych cieszyńskiej części województwa śląskiego stwierdza, że obecne dochody gmin miejskich i wiejskich nie wystarczają na pokrycie najkonieczniejszych wydatków w gminie.

Wobec tego domaga się konferencja: a) rozciągnięcia działalności ustawy Rzeczypospolitej polskiej z dnia 17 grudnia 1921 r. Dz. U. Rz. P. nr. 2 poz. 6 na gminy miejskie i wiejskie części cieszyńskiej województwa śląskiego; b) otwarcia dla gmin nowych źródeł dochodu stałego; c) zapewnienia i dostarczenia gminom na cele inwestycyjne bezprocentowego kredytu z funduszów wojewódzkich i państwowych; d) nie krępowania i nie ubijania inicjatywy własnej gmin przez władze nadzorcze, zwłaszcza w kierunku ustanawiania i nakładania podatków gminnych na przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe i posiadaczy gruntów.

II. Celem skutecznego zwalczania drożyzny wzywa konferencja towarzyszy członków wydziałów gminnych, aby dążyli do założenia: a) gminnych piekarni i jatek mięsnych; b) gminnych sklepów spożywczych, zwłaszcza tam, gdzie powstanie spółdzielni spożywczych natrafia na trudności; c) dostarczania ludności uboższej tańszych środków żywności, opału i odzieży.

Konferencja spodziewa się, że w walce z drożyzną władze państwowe staną zdecydowanie w obronie interesów szerokich kół spożywców przez bezwzględny zakaz wywozu środków spożywczych, wydanie urzędowych cenników i ścisłe przestrzeganie, aby cenniki te były dotrzymywane oraz surowe karanie przemytników, paskarzy i lichwiarzy żywnością.

Następnie postanowiono utworzenie organizacji radców gminnych. Wypracowanie odpowiedniego regulaminu i wykonanie prac przygotowawczych polecono komitetowi wykonawczemu, do którego weszli: tow. Dziki, jako przewodniczący, oraz tow. Machej, Hoenigsmann, Ringer, Świertnia i Żeleźnik, jako członkowie. Organami komitetu ustanowiono tymczasowo „Wyzwolenie Społeczne" i „Volksstimme".

Wezwaniem do pracy w imię socjalizmu na korzyść ludu zamknął tow. Dziki tę piękną konferencję.

Tadeusz Reger.

——oOo——

Upadek australskiego renegata Hughes'a

Wynik wyborów do parlamentu związkowego Australji, przeprowadzonych w połowie grudnia roku ubiegłego zamknął wieloletni okres dyktatorjalnych prawie rządów dotychczasowego premjera Hughes'a, osobistości, ze względu na wady i zalety, zgoła nieprzeciętnej miary.

William Morris Hughes, był to, przed laty kilkudziesięciu, w nędzy żyjący łatacz parasoli, a do tego głuchawy jąkała. Dzięki jednak swej energji i wytrwałości zdobywa sobie później wybitną pozycję w ruchu robotniczym australijskim, początkowo jako funkcjonarjusz związku zawodowego metalowców, a następnie jako bardzo czynny i obrotny działacz polityczny. Przez swą energię, zabiegliwość i spryt Hughes staje na czele australijskiej Partji Pracy i w tym charakterze po walnem zwycięstwie wyborczem Labour Party, obejmuje, przed wojną wszechświatową, ster rządów w tej autonomicznej domenie wielkobrytańskiej. W czasie wojny, Hughes gorąco popierał politykę wojenną gabinetu londyńskiego, energicznie zabiegał około sformowania korpusu ekspedycyjnego australijskiego; w krytycznym roku 1915 propagował w Australji myśl zastąpienia dobrowolnego zaciągu ochotników przez powszechny przymus służby i ostatecznie, pomimo silnego oporu znacznego odłamu własnego stronnictwa, ustawę o przymusowej służbie wojskowej przeprowadził. Z tego to właśnie powodu doszło do rozłamu w australijskiej Labour Party, z której Hughes wraz ze swymi zwolennikami wystąpił i łącznie ze stronnictwem liberalnem utworzył nową partję polityczną t. zw. stronnictwo nacjonalistów. Stronnictwo nacjonalistów rozporządzało, od roku 1915, większością w parlamencie australijskim, ale większością bardzo nikłą, bo wynoszącą zaledwie 1 głos. Na 75 ogółem członków parlamentu związkowego australijskiego, stronnictwo nacjonalistów liczyło 38 posłów. Obrotny Hughes potrafił jednak pozyskać poparcie t. zw. Country Party, niewielkiej grupy politycznej, reprezentującej interesy fermerów (drobnych rolników) i, korzystając z takiego rozszerzenia swej podstaw parlamentarnej, a przytem dzięki swemu dyktatorskiemu rozmachowi, niezwykłej, istotnie, energji, pracowitości i bezwzględności, rządził, przez lat bez mała ośm, Australia, zwalczany zacięcie przez tamtejsza Labour Party, którą rozłam bardzo osłabił.

Koalicja atoli nacjonalistów australijskich ze stronnictwem agrarjuszy wewnętrznie była słabą. Country Party, stronnictwo fermerów, nie mogło się zgodzić na kontynuowanie całej dotychczasowej polityki ekonomicznej, której rdzeniem jest protekcjonizm celny. Polityka taka godzi w interesy agrarjuszy tamtejszych, którzy do tego osobiście zniechęceni są do Hughes'a, za jego bezwzględność i nieuwzględnianie życzeń stronnictwa fermerów. W akcji tedy wyborczej Country-Party występując przeciw stronnictwu nacjonalistów, osobiście gwałtownie zwalczała Hughes'a, wysuwając jako popularne hasło wyborcze konieczność obalenia dotychczasowego premjera.

Niemniej zaciętą walkę z Hughes'em i jego partją prowadziła również Labour Party, która pomimo, że zasadniczo godzi się na politykę protekcjonizmu celnego, zwalcza z sił całych urzędowy imperjalizm australijski, występujący wrogo zarówno przeciw Japonji jak i Ameryce Północnej, w sprawach europejskich, popierający najbardziej imperjalistyczne grupy konserwatystów angielskich. A oprócz tego zasadniczego względu niemałą rolę odegrała w walce wyborczej i ta okoliczność, że Hughes jest znienawidzony przez robotników australijskich jako renegat i sprawca rozłamu w szeregach politycznej organizacji robotniczej, który to rozłam tak znacznie i przez czas długi osłabił wpływy i siły Labour Party i z pozycji stronnictwa rządowego zepchnął ją do roli bezwpływowej grupy opozycyjnej.

Wynik wyborów parlamentarnych, przeprowadzonych w dn. 16 grudnia 1922, dzisiaj dopiero dokładnie znany, świadczy niedwuznacznie, że czasy rządów Hughes'a skończyły się całkowicie. Stronnictwo dotychczasowego premjera — nacjonaliści, utraciło 11 mandatów i w nowym parlamencie posiadać będzie 27 posłów; Partja Pracy zdobyła 4 nowe miejsca i liczyć będzie 28 posłów, a tem samem będzie najsilniejszą grupą parlamentarną; największą zdobyczą pochwalić się może stronnictwo agrarne — Country-Party, które urwało Hughes'owi 7 mandatów i liczyć będzie teraz 20 posłów. Wynik zatem wyborów jest prawdziwą klęską Hughes'a i jego stronnictwa, sukcesem natomiast jego zasadniczego przeciwnika: Partji Pracy. Żadne jednak stronnictwo nie posiada w nowym związkowym parlamencie australijskim absolutnej większości, a zatem utworzenie rządu możliwe jest tam tylko na drodze sformowania, przy pomocy układów między stronnictwami, międzypartyjnej większości parlamentarnej. Jaka będzie ta większość: czy stara, nacjonalistyczno-agrarna, czy nowa, robotniczo-agrarna — dzisiaj jeszcze niewiadomo. Co jednak jest zupełnie pewne, — to, że Hughes steru rządu nie ujmie już w swoje ręce. Nawet w wypadku odnowienia starej koalicji nacjonalistów i fermerów, ci ostatni nie zgodzą się na to, aby rządy sprawował tak wśród rolników niepopularny, a przez robotników australijskich znienawidzony Hughes.

PRZEGLĄD LITERACKI

„PŁOMIENIE“, pismo młodzieży. Rok. II, nr. 21—22. Pismo młodzieży, przez młodego człowieka wydawane i redagowane przez młodych. Czyż należy się więc dziwić, że przez przemiłe to pismo płynie wartki prąd młodego, pulsującego życia. W nagłówku „Płomieni“ widnieje napis: „Prawda—Piękno—Dobro“. Oto hasła, oto kierunki, w jakich postanowiła działać redakcja! „Prawdy“ — tak bardzo dziś światu, a Polsce specjalnie potrzebnej — znajdujemy w piśmie wiele, „Dobra“ — i tego nam pismo obficie udziela, czyż więc potrzeba stwierdzać, iż mamy w „Płomieniach“ i „Piękno“.

Nr. 21—22, za wrzesień i grudzień, zawiera treść ogromnie bogatą. Więc nastrojowe refleksje „Jesień“ i „Fragment z przed lat 10“, artykuł „O istotną kulturę“, dalej „Myśli“, kilka udatnych wierszyków oraz obfity dział: „Życie młodzieży“ poświęcony przeważnie sprawom „numerus clausus“. Numer zamyka dokończenie wzruszającego opowiadania Thomson—Setona: Bingo (Historja mego psa). Pismo można gorąco polecić. Dla młodzieży szkół średnich jest ono prawdziwą biesiadą, a i słuchacz uniwersytetu przeczyta go z zajęciem. „Płomienie“ walczą z trudnościami wydawnictwa już drugi rok, należałoby więc pismu udzielić wszelkiego poparcia, by umożliwić mu dalsze istnienie i ukazywanie się regularniejsze niż dotąd. Adres administracji i redakcji: Kraków, Bracka 17.

Ordo.

Jak wygląda Angora

Stolica nowej Turcji

Miasto Angora leży na wzgórzu. Rozsiadło się ono na tem wzgórzu szeroko i wygodnie, panując nad zieloną doliną, przez którą płynie rzeka.

Domy są niewielkie, wszystkie w stylu staro-tureckim. Tworzą one wąskie ale jasne uliczki, ponieważ niema wcale domów piętrowych. Tu i ówdzie pomiędzy temi domami widnieją ślady dawnej greckiej Ankyry: popękane łuki, chwiejące się kolumny, ruiny świątyń pogańskich i domostw.

Główna ulica biegnie przez całe miasto, dzieląc je na dwie równe części. Prowadzi ona do parlamentu, do ministerjów i do głównych budynków rządowych państwa tureckiego. Równocześnie jest to najbardziej handlowa ulica w całem mieście. Wszystko, co przemysł i rolnictwo w Anatolji wytwarza można tam znaleźć.

Na wprost parlamentu leży ogród miejski, gdzie schodzi się wschodnia i europejska Angora, t. zw. Turcy prawowierni, którzy siedzą w starych arabskich kawiarniach umieszczonych w ogrodzie, i świat oficjalny turecki, który jada objady i kolacje w kawiarniach, urządzonych na sposób europejski. We wszystkich atoli tych kawiarniach zakazane jest surowo używanie alkoholu.

Zajazdy staro-tureckie czyli t. zw. chany, leżą w samem mieście, natomiast hotele, urządzone na sposób europejski, znajdują się na przedmieściach wśród ogrodów. Niedawno pożar zniszczył jedną wielką dzielnicę miasta, skutkiem czego brak mieszkań prywatnych.

Życie w Angorze jest drogie: droższe aniżeli gdzieindziej w Azji Mniejszej. Ale miasto posiada za to oświetlenie elektryczne, którego w innych miastach niema.

Mieszkańcy są prawie wyłącznie mahometanami. Chrześcijan i żydów jest bardzo niewielu. Nocą panuje w całem mieście cisza. Porządku strzegą patrole wojskowe.

* * *

Tymczasowy gmach parlamentu w Angorze jest budynkiem bardzo skromnym, ale całe miasto a nawet można powiedzieć cały naród turecki patrzy z wielkim respektem na tę budowlę, w której od paru lat robi się historja nowej Turcji.

Z tego skromnego budynku wypłynął nowy duch, który przerobił starą Turcję na państwo wprawdzie jeszcze mahometańskie, ale równocześnie postępowe.

U wejścia stoją policjanci, którzy badają karty wstępu.

Po lewej stronie od hali wejściowej Mustafa Kemal Pasza, ten wielki Turek, który odrodził swoją ojczyznę, ma swój gabinet, gdzie pracuje, jeżeli przebywa w Angorze. Obok jego gabinetu jest cały szereg pokoi, przeznaczonych dla jego sekretarzy.

Sala posiedzeń parlamentarnych jest niewielka. Mieści ona trybunę i pięć rzędów ławek, na których zasiada 350 posłów.

* * *

Poza miastem — 10 minut drogi samochodem — mieści się w ogrodach kolonja małych willi w których mieszkają wybitniejsi Turcy. Jedna z tych willi należy do Mustafa Kemala Paszy, który przebywa tam wraz z panią Gaulis, swoją francuską przyjaciółką, która wniosła, jako doskonała nauczycielka zupełnie nowe tempo pracy do szkół kobiecych tureckich. Za jej sprawą dziewczęta tureckie jakkolwiek zatrzymały maleńką zasłonę, jednak chodzą ubrane zupełnie po europejsku, uczą się w szkołach publicznych i odbywają publiczne ćwiczenia gimnastyczne oraz sportowe.

Chłopiec polski przedostał się potajemnie do Ameryki

Włodzimierz Panek, sierota lat 14, nie mający ani przyjaciół, ani krewnych, przedostał się potajemnie z Polski do Stanów Zjednoczonych na okręcie „Samland“, w przekonaniu że w Ameryce będzie się mógł do syta najeść, czego mu w Polsce, jako sierocie, zawsze brakowało. Chłopczyk dostał się z grupą jadących do Ameryki do portu w Gdańsku i tutaj w zamieszaniu udało mu się przedostać wraz z innymi pasażerami na okręt „Samland“, gdzie się ukrył w zacisznym kącie. Odnaleziony po trzech dniach podróży przez pracowników okrętowych, został posłany do kuchni do pracy przy obieraniu ziemniaków. Po przyjeździe do Nowego Jorku został, jako nieprawnie przybyły, skazany na odesłanie na tym samym okręcie „Samland“, na którym przyjechał. Mimo odesłania go z powrotem, młody sierota nie skarży się na swój los, zadowolony, że przynajmniej przez czas podróży będzie miał jeść do syta i ciepło spać. Chłopczyk nie ma prawie żadnego ubrania, chociaż zima w Polsce, jak i na morzu jest w całej pełni.

Nie jest jednak wykluczone, że chłopcem zajmie się ktoś z Polonji amerykańskiej, gdyż wzbudził on pewne zainteresowanie wśród czytelników gazet polskich.

Męczeńska śmierć samobójczyni

Nieprawdopodobne samookrucieństwo

Kroniki angielskie nie notowały jeszcze tak okrutnego samobójstwa, jakiego dopuściła się Elisabeth'a Wyatt, żona robotnika, w Chamorgan.

Oto, gdy John Wyatt wracał do domu z pracy, uderzył go nagle przeraźliwy krótki krzyk. Wyatt poznał w tym krzyku głos swej żony. Zaraz też pobiegł w stronę domu, od którego zresztą, dzieliło go zaledwie kilkanaście metrów. Nagle drzwi mieszkania otworzyły się, a na ulicę wypadła żywa pochodnia, która jak się okazało, była własna jego żona.

Wyattowa zdążyła tylko dobiec do środka jezdni i upadła. Z postaci jej kłębiły się płomienie niezwykłej siły. Wyatt momentalnie zrzucił z siebie palto i zaczął niem tłumić ogień, parząc się przytem bardzo boleśnie. Mimo tego ratunku i pomocy, z jaką pospieszyli sąsiedzi, i przechodnie, nieszczęśliwa płonęła dalej. Ratownicy byli bezradni Zreszta przy tłumieniu ognia, mąż oparzony i kilku ratowników uległo tak silnemu poparzeniu, że trzeba było zkolei ich ratować.

Tymczasem Wyattowa uległa zupełnemu zwęgleniu.

Dochodzenie ustaliło, że Wyattowa popełniła samobójstwo. W nieprawdopodobny sposób oto oblała parafiną swe suknie, które potem podpaliła.

Redaktor naczelny: Emil Haecker.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie.
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).